

PIERWSZA W POWIECIE

Rozmowa z Brygidą Pytel wójtęm gminy Izbicko

(choć mnie on niewątpliwie bardzo cieszy), co sam fakt, że mieszkańcy gminy Izbicko interesują się moją pracą i funkcjonowaniem Urzędu i - co ważne - oceniają ją pozytywnie. Na ogół bowiem jest tak, że na takim stanowisku trzeba się liczyć raczej z bardzo krytycznymi osądami i negatywną oceną własnej pracy przez mieszkańców, bo przecież nie zawsze udaje się zrealizować w pełni i w terminie wszystkie postulaty (choćby np. ze względów finansowych), chociaż bardzo się staramy aby żaden z wniosków nam nie umknął. Mam to szczęście, że w Izbicku mogę współpracować z wyjątkową, wspaniałą Radą Gminy, jest to grupa przychylnych, wyrozumiałych ludzi, na których mogę zawsze polegać.

W pierwszym rzędzie są dla mnie nieocenioną pomocą w podejmowaniu ważnych i trudnych decyzji. Ponadto stanowią idealny łącznik pomiędzy Urzędem a mieszkańcami, bo potrafią do nich dotrzeć w zdecydowanie szerszy sposób niż sam wójt, oświadczyć, aby przybliżyć argumentację i podstawy podejmowanych w Urzędzie ważnych dla całej gminy decyzji. Dlatego też, pomimo że w gronie naszej Rady toczone często są zażarte polemiki i dyskusje, to zawsze udaje nam się uniknąć ostrych konfliktów i po-

zakończeniu modernizacji ujęcia wody pitnej dla mieszkańców gminy. Nowoczesna stacja uzdatniania wody skutecznie eliminuje obecność wszelkich niepożądanych zanieczyszczeń, a jednocześnie gwarantuje właściwe parametry pod kątem obecności żelaza. Dlatego dobra woda to było dla nas zadanie priorytetowe po każdym względem, bo obecność takich niepożądanych składników w wodzie w niedopuszczalnych proporcjach mogła mieć wpływ na uzyskiwanie przez rolników certyfikatów na swoje produkty (co np. ważne jest przy dostawach mleka dla firmy ZOTT). Chcielibyśmy uniknąć skutecznego tego typu problemów w przyszłości, dlatego budowa kanalizacji musiała nieco poczekać. Najważniejsze było zadanie priorytetowe „dobra jakość wody”, a to oznaczało budowę i szybkie oddanie do użytku nowocześniejszej stacji uzdatniania wody w Krośnicy. Teraz kolej na realizowanie dalszych etapów rozbudowy kanalizacji gminnej.

- **Co dalej z pałacem w Izbicku, który został sprzedany prywatnemu właścicielowi?**

- Nowym właścicielem pałacu w Izbicku jest pan Hubert Palm. Jestem zadowolona z tempa prowadzonych



A pałac pięknie

dejmować decyzje, które w rezultacie są akceptowane przez mieszkańców gminy.

- **Wrócmy jednak do prozy życia, czyli spraw bezpośrednio związanych z gminą, którą pani kieruje. Na jakim etapie jest obecnie budowa kanalizacji?**

- W pełni skanalizowane jest na razie jedynie sołectwo Izbicko. Budowa kanalizacji prowadzona była u nas w zasadzie wyłącznie za własne środki i pochodzące z kredytu zaciągniętego na ten cel przez gminę (bez wsparcia z zewnątrz). Już niedługo kończy się spłata tego kredytu - bo możliwe jest częściowe jego umorzenie w wysokości ok. 30% - i chociaż na taką pomoc możemy liczyć, bo jak przystępowałoby do realizowania tej inwestycji to był początek dysponowania funduszami przedakcesyjnymi i zapewne też zbyt skąpa wiedza na ten temat była powodem braku wniosku na dofinansowanie kanalizacji. Ponieważ w tym roku spłata kredytu na ten cel dobiega końca, możemy myśleć o kontynuowaniu kanalizacji kolejnych sołectw. Zgłosiliśmy już w tej kwestii dwa projekty: do Funduszu Spójności oraz Międzygminnego Związku Trias Opolski, tak że w 2006 roku, planujemy w budżecie projekty na dalszą kanalizację, jakie to będą sołectwa dziś jeszcze za wcześnie mówić.

- **Mielisz jakiś dookreślony problem z zanieczyszczeniem wód azotanami, co mogło mieć wpływ na jakość produkcji rolnej (mleko), czy udało Wam się już z tym uporać?**

- Owszem, problem był, ale został już rozwiązany w ubiegłym roku wraz z

tam prac remontowych i renowacyjnych; są już dość mocno zaawansowane: wymieniono okna, położono nowy dach, blasku nabrała też elewacja pałacu, uporządkowany został teren wokół obiektu i przyłazcowy park. Prace idą tam pełną parą, a w okresie zimowym będą prowadzone intensywne roboty remontowe wewnątrz budynku. Jestem przekonana, że już niebawem obiekt powróci do dawnej świetności, a pod koniec przyszłego roku będziemy mogli podziwiać go w pełnej krasie.

Ponieważ właściciel planuje tutaj uruchomienie nowoczesnego centrum szkoleniowo-wypoczynkowo-restauracyjnego, nie ukrywam, że liczę na to, iż powstaną tutaj nowe miejsca pracy, co chociaż w niewielkim stopniu pomoże nam rozwiązać pałacy problem bezrobocia zwłaszcza wśród kobiet, które nie mogą znaleźć zatrudnienia na terenie gminy, a podejmowanie pracy daleko poza miejscem zamieszkania ze względu na koszt dojazdu i proponowane zarobki często staje się po prostu nieopłacalne. Jestem przekonana, że kiedy ten nowy obiekt w Izbicku już ruszy w pełni, zatrudnienie znajdą tu głównie okoliczni mieszkańcy, mamy takie uzgodnienie z właścicielem pałacu. Myślę też, że ten piękny pałac zapewne ma szansę stać się wizytówką naszej gminy, która przyciągnie do nas gości i turystów, co może być niebagatelnym przyczynkiem dalszego rozwoju gminy Izbicko, bo ta - choć najmniejsza - to wciąż ma ambicję być pierwsza w powiecie.

Rozmawiał Piotr Koszyk

Pomoc przydałaby się co roku

Filia Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Strzelcach Opolskich w przyszłym roku obchodzić będzie jubileusz 55-lecia. Różne w tym czasie były jej losy (przez kilka miesięcy w 2000 roku nawet była zamknięta), różne adresy (obecny, przy ul. Gogolińskiej, jest trzecim z kolei, i wydaje się - chyba już ostatnim), różne podległości organizacyjne (zaczynała jako powiatowa). Najważniejsze, że biblioteka jest, trwa i służy czytelnikom. Dodać jednak w tym miejscu trzeba, że co roku przy pierwszym wypożyczeniu uiszczą się tzw. opłatę za usługę edukacyjną. Kosztuje to 5 złotych, niestety, a przecież... niektórzy rezygnują z korzystania ze zbiorów ze względu na tę właśnie opłatę.



Ewelina Pisarek

Niemniej w tej chwili jest tu zarejestrowanych co roku ponad 700, co pasuje ją od lat w pierwszej czwórkę na Opolszczyźnie. Pamiętać wszakże należy, że mowa tylko o jedenastu filiach biblioteki pedago-

gicznej. Tu zbiory są przeznaczane dla czytelników (tylko osób dorosłych) wyrobionych, o ukierunkowanych zainteresowaniach, na co zresztą wskazuje już nazwa.

Nie oznacza to jednak, że ma się lepiej niż „zwykle” biblioteki, mimo że jeszcze w bież. roku pojawią się tu 4 stanowiska komputerowe i łącze z internetem.

Ewelina Pisarek, szefowa tej placówki, mówi, że podobnie jak chyba wszystkie biblioteki w kraju, również ma problemy z powiększeniem księgozbioru. Powodem, jak wszędzie, jest...brak wystarczającej ilości środków na zakupy nowości. W dodatku te przydzielane przez „centrale”, czyli Wojewódzką Bibliotekę Pedagogiczną w Opolu, maleją systematycznie, z roku na rok. I różnice między kolejnymi latami wcale nie są mało istotne.

Tak więc główne źródło zakupów nieco wysycha, ale przecież istnieją i inne sposoby wzbogacania zasobów, znacznie skromniejsze ale ważne, że funkcjonują w ogóle.

Pierwszy to darowizny.

Zwracamy się z prośbą do wydawców i innych instytucji o okazanie egzemplarzy świeżo wydanych pozycji lub to, co nazywamy między sobą „spadami wydawniczymi”, czyli tzw. nadwyżki magazynowe. Darowizny otrzymujemy również od naszych czytelników, i to w dużych ilościach i z różnych dziedzin. Na przykład pan Henryk Staroszczyk przyczynia się od dawna do wzbogacania naszego zbioru; przekazał nam sporo pozycji dotyczących historii państwa. Przyjmujemy wszystkie dary, a jeśli już jakąś pozycję mamy, i to w kilku egzemplarzach, wystawiamy ją do „kąćka książki za 1 złotówkę” - chętni na

kupno za taką cenę znajdują się zawsze.

Drugim sposobem to wzbogacanie księgozbioru na „podstawie jednostkowego protokołu ubytków”, co brzmi dość tajemniczo, ale oznacza jedno: czytelnik zgubił książkę, a po wyuczeniu jej wartości kupił inną, wskazaną przez nas.

Trzeci wreszcie - to pomoc instytucji, które zechcą wspomóc naszą działalność przez przekazanie nam określonych kwot na zakupy. Wśród nich należy wymienić Zarząd Powiatu Strzeleckiego, dzięki któremu od 1999 roku (wyjątkiem były lata 2003 i 2004) powiększamy nasze zakupy.

- W tym roku - mówi E. Pisarek - dzięki kwocie 3.000 złotych księgozbiór powiększył się o 87 pozycji, głównie podręczników akademickich, z pedagogiki i psychologii. Chciałybyśmy co roku tyle dostawać... - wzdycha i dodaje, że wtedy nadszłyby za rynkiem wydawniczym, na którym dzieje się tak dużo, i w dodatku możliwe byłyby zakupy wszystkich nowości w dwóch egzemplarzach: po jednym do czytelnika i wypożyczalnia.

Czy w takich nowościach też zdarzają się czytelnicze hity? - pytanie zadaje z pewnymi wątpliwościami. Ale okazuje się - niestety. Oczywiście, mimo specjalistyczności zbiorów - tak! Ale...

- Tu można - mówi pani Ewelina - zdecydowanie wskazać na pewne nurty popularności niektórych dzieł z danej dziedziny, w zależności od... uczelni. Inne książki czytają studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, inne - ci z Uniwersytetu Opolskiego, a jeszcze inne studenci opolskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji.

mg

Trójca Święta z Wysokiej

- ten wspaniały obiekt - jest świadkiem, czy też pamiętką... epidemii. W ciągu wieków broniono się przed nimi w różny sposób. Nawet tak proste, że ich odmiany stosujemy do dziś. Zwałki posypywano wapnem, a zmarłych chowano na specjalnych cmentarzach, często daleko za miastem, czy wsią. Zwano je nawet cmentarzami cholerycznymi, czy morowymi. W otoczeniu Wysokiej były co najmniej dwa takie miejsca - w Ligotce i Kalinowicach. Jeszcze podobno przed II wojną światową znany był ich zarys i widoczne pojedyncze kopczyki grobów. Dziś nawet wielu mieszkańców nie potrafi już wskazać tych miejsc. Ci zaś, co przeżyli, chcieli upamiętnić fakt strasznego kataklizmu i podziękować Bożej Opatrzności za przeżycie. W wielu miastach i miasteczkach całego Śląska po reformacji protestanckiej w czasie prawdziwej odnowy życia duchowego, zwanego nieprawidłowo Kонтрреформація w XVII wieku, stawiano wspaniałe kolumny maryjne.

Kolumny Trójcy Świętej są absolutną rzadkością. Ta z Wysokiej wzbudza szczerą podziw i zachwyt swym wysokim kunsztem. Bliższy jeszcze bardziej po jej fachowym odnowieniu w latach 2000-2001 przez opolską firmę Galerii Artystycznej „Autor”, a sfinansowanym przez Urząd Gminy w Leśnicy oraz Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Opolu.

Jak wspominał starsi mieszkańcy wsi otaczają ją, co najmniej przed dwudziestą laty, dorodne lipy. Sama też artystyczna konstrukcja w czasie renowacji została też nieco przeniesiona w głąb narożnika placu dzisiejszej bazy sprzętu rolniczego, nieduży pola plebańskiego, odebranego nie tak dawnymi czasami. Przy

okazji tego niewielkiego przesunięcia wydobyto dolne partie schodkowe całej artystycznej konstrukcji, które przy kolejnych remontach dawnej drogi po prostu były zasypywane, dla wyrównania drogi. Wspomniane zaś lipy, podobnie jak w otoczeniu wielu jeszcze śląskich starych budowli zarówno sakralnych, jak i świeckich, były nie tylko ozdobą, ale i naturalną ochroną przed piorunami, przewyższając otaczane obiekty.

Przyjrzyjmy się bliżej temu pomnikowi Trójcy Świętej. Jest wykonany ze śląskiego piaskowca. Wznosi się nieco ponad cztery metry. Osadzono ją na niewielkim, trójczłonowym schodkowym postumencie o ściętych narożach. Na nim ustawiono cokół ujęty łagodnie spływającymi esownicami. Na trzech płycinach cokolu z trzech stron umieszczono łacińskie napisy głoszące chwale Trójcy Świętej. Jeden z nich brzmi:

Glories Patris ingeniti Filii / unigeniti / et Spiritus abutroque / Proccedens / Omnis bonifontis / erexit. - Wniesiono na chwałę Ojca złączonego w jedności z Synem i Duchem źródłem wszelkiego dobra. Inne, kolejne napisy głoszą: "wszechmoc Boga Ojca, mądrość Syna, nieskończona dobroć Ducha świętego, która jest siostrą twojego życia wiecznego".

Łacińskie napisy, jeśli wydobyć z nich tylko wielkie litery układają się w chronostych. Wielkie litery nie oznaczają tu tylko początku zdania, jak w języku polskim, czy pisane rzeczownikami z dużej litery, jak w gramatyce niemieckiej. Są one ukrytą zagadką, cząstką daty wzniesienia pomnika. Jeśli je bowiem odpowiednio poukładać obok siebie - odsłaniają ją. Ten regencyjny pomnik został, jak wyjaśnia chronostych wzniesiony w 1748 roku, a zatem w nie-

spokojnych czasach. Fryderyk II Pruski napadł na Śląsk w 1740 roku, nierozstrzygnięta bitwa po Malujowicach miała miejsce wiosną 1741 roku, a wojna śląska toczące się kilka lat z Austrią przypięczone ostatecznie Pokojem Hubertsburskim w 1763 roku, kiedy to większa część Śląska przypadła Prusom. A zatem na przełomie epok. Jednak to nie wojny najeżdża, ale strasna epidemia dżumy atakująca całe wsi była ważniejsza dla ówczesnych. Sztuka baroku będąca na przełomie XVII na XVIII w pełni rozkwitu szukała nowego, wyrafinowanego języka wypowiedzi artystycznej, nadal był to swego rodzaju teatr dla widza. Stąd w poszczególnych kręgach kulturowych znajdowano regionalne odleglenia tego stylu. Pojawia się delikatne rokokowe, określane przez niektórych osobnym stylem, lub regencyjne, głównie w sztuce francuskiej, o lepszych proporcjach, większej swobodzie i dekoracyjności, choć przy większej dyscyplinie przestrzegania zasady symetrii i powściągliwości ornamentu. Często detale były złoczone, by je lepiej wydobyć i jakby widziwozgrabnie uaoznacznić. Wszystkie te elementy mamy w opisywanej kolumnie Trójcy Świętej. Od podstawy ku zwieńczeniu z rzeźbą Trójcy Św. osadzono ją na ciele wznoszących się, powtarzających się trzech elementach, lub jakby na rzucie trójką, przez uaoznaczienie postaci Boga Ojca, Chrystusa Pana, z krzyżem w rękach, zaś nad nimi wpisany jest w Oko Opatrzności symbol Ducha Św. - gołębia. Samo zwieńczenie również powtarza trójką, ciałem przypominając opisaną ideę pomnika - Trójcę Św. - na której zasadza się cała wiara

dok. na str. 6